

Księga Urantii

<< [Przekaz 82](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 84](#) >>

Przekaz 83

Instytucja małżeństwa

83:0.1 (922.1) JEST to opowieść o wczesnych początkach instytucji małżeństwa. Rozwijało się ono nieprzerwanie, od luźnego i przypadkowego kojarzenia się w stadzie, poprzez wiele wariantów i adaptacji, aż do pojawienia się tych standardów małżeńskich, które w końcu doprowadziły do kojarzenia się parami, do związku jednego mężczyzny i jednej kobiety tworzącego rodzinę najwyższego porządku społecznego.

83:0.2 (922.2) Małżeństwo wielokrotnie bywało zagrożone a obyczaje małżeńskie opierały się mocno na tym wsparciu, jakie im dawał zarówno majątek jak i religia; jednak tym istotnym czynnikiem, który zawsze ochraniał małżeństwo i jego rezultat, rodzinę, jest prosty i naturalny fakt biologiczny, że mężczyzna i kobieta nigdy nie będą żyć bez siebie, czy są najprymitywniejszymi dzikimi, czy najbardziej kulturalnymi śmiertelnikami.

83:0.3 (922.3) To właśnie na skutek popędu płciowego samolubny człowiek pragnie, sam z siebie, zrobić coś więcej niż może zrobić

zwierzę. Związki seksualne, zaspokajające samolubstwo i przynoszące zadowolenie, wymagają samozaparcia i gwarantują, że człowiek będzie się podejmował altruistycznych powinności i licznych, korzystnych dla ludzkości obowiązków rodzinnych. Tutaj seksualizm staje się nierozpoznanym i niespodziewanym czynnikiem cywilizującym człowieka dzikiego, ponieważ popęd seksualny automatycznie i niezawodnie *zmusza człowieka do myślenia* i w końcu *prowadzi go do miłości*.

1. Małżeństwo jako instytucja społeczna

83:1.1 (922.4) Małżeństwo jest mechanizmem społecznym, mającym regulować i kontrolować te rozliczne związki ludzkie, które wynikają z fizycznego faktu istnienia dwupłciowości. Instytucja małżeństwa jako taka, funkcjonuje w dwu kierunkach:

83:1.2 (922.5) 1. Reguluje osobiste związki seksualne.

83:1.3 (922.6) 2. Reguluje sprawę pochodzenia, dziedziczenia, spadku i porządku społecznego, co jest jego najstarszą i pierwotną funkcją.

83:1.4 (922.7) Rodzina, która powstaje w wyniku małżeństwa, jest sama w sobie stabilizatorem instytucji małżeństwa, pospołu z obyczajami odnoszącymi się do własności. Innymi, ważnymi czynnikami stabilizującymi małżeństwo są duma, próżność, rycerskość, obowiązkowość i przekonania religijne. Jednakże, chociaż małżeństwa mogą być aprobowane czy dezaprobowane na

wysokościach, nie są one raczej produktem niebiańskim. Rodzina ludzka jest instytucją specyficznie ludzką, wytworem ewolucyjnym. Małżeństwo jest instytucją społeczną a nie agendą Kościoła. Prawda, że religia powinna wywierać na nie silny wpływ, ale nie powinna próbować kontrolować i regulować go niepodzielnie.

83:1.5 (922.8) Prymitywne małżeństwo miało zasadniczo komercyjny charakter; nawet dzisiaj jest ono częstokroć sprawą społeczną lub handlową. Pod wpływem domieszki gatunku andickiego i w wyniku obyczajów zaawansowanej cywilizacji, małżeństwo staje się z wolna pełne wzajemności, romantyczne, rodzicielskie, poetyczne, uczuciowe, etyczne a nawet idealistyczne. Tym niemniej dobór i tak zwana romantyczna miłość miały znikome znaczenie w czasach prymitywnego kojarzenia się. W dawnych czasach mąż i żona nie przebywali razem zbyt wiele; nawet nie jedli razem zbyt często. Osobiste przywiązanie między pradawnymi ludźmi nie było zbyt mocno związane z pociągami seksualnymi; ludzie stawali się mili jedno dla drugiego głównie dlatego, że żyli i pracowali razem.

2. Zaloty i zaręczyny

83:2.1 (923.1) Prymitywne małżeństwa zawsze były planowane przez rodziców chłopca i dziewczyny. W okresie przejściowym, między tymi zwyczajami a czasami wolnego wyboru, panował pośrednik małżeński lub zawodowy swat. Z początku swatami byli cyrulicy,

później kapłani. Początkowo małżeństwo było sprawą grupy, później rodziny, dopiero niedawno stało się przedsięwzięciem jednostki.

83:2.2 (923.2) Przymus, a nie atrakcyjność, prowadził do prymitywnego małżeństwa. W dawnych czasach kobieta nie miała powściągliwości seksualnej, tylko niższość seksualną wpojoną jej przez obyczaje. Tak jak najazdy poprzedzały handel, tak małżeństwo przez porwanie poprzedzało małżeństwo w wyniku umowy. Niektóre kobiety nie były przeciwne porwaniu, chcąc uciec od dominacji starszych swego plemienia; wołały wpaść w ręce mężczyzny w ich wieku z innego plemienia. Taka pseudo ucieczka była stadium przejściowym pomiędzy pojmaniem siłą a późniejszymi zalotami, gdzie urok osobisty odgrywał główną rolę.

83:2.3 (923.3) Dawne obrzędy ślubne były udawaną ucieczką, czymś w rodzaju próby ucieczki, która kiedyś była pospolicie praktykowana. Później fikcyjne pojmanie stało się częścią normalnej ceremonii ślubnej. Pozorowanie opierania się „pojmaniu” – powściągliwość wobec małżeństwa u współczesnych dziewcząt – jest w całości reliktem starszych obyczajów. Przenoszenie panny młodej przez próg jest pamiątką licznych dawnych zwyczajów, między innymi pochodzących z czasów kradzieży żon.

83:2.4 (923.4) Kobiecie długo odmawiano pełnej wolności decydowania o sobie, gdy idzie o małżeństwo, ale inteligentniejsze kobiety zawsze potrafiły obejść takie restrykcje, dzięki sprytnemu używaniu rozumu. Zazwyczaj mężczyzna wiódł prym w zalotach, chociaż nie zawsze. Kobieta czasami formalnie, ale i też potajemnie, inicjowała

małżeństwo. W miarę rozwoju cywilizacji zwiększał się udział kobiety we wszystkich stadiach zalotów i małżeństwa.

83:2.5 (923.5) Więcej miłości, romantyzmu i osobisty wybór w zalotach przedmażeńskich to wkład Anditów w dziedzictwo gatunku ludzkiego. Relacje między płciami rozwijały się pomyślnie; wiele zaawansowanych ludów stopniowo zastępowało starsze motywy użyteczności i posiadania wyidealizowanymi w pewnym sensie wyobrażeniami atrakcyjności seksualnej. Pociąg seksualny i uczuciowość zaczynają zastępować zimne kalkulacje przy doborze partnerów życiowych.

83:2.6 (923.6) Początkowo zaręczyny były równoważne małżeństwu, a u dawnych ludów związki seksualne były popularne w czasie narzeczeństwa. W ostatnich czasach religia zaprowadziła tabu seksualne na okres między zaręczynami a małżeństwem.

3. Kupno a wiano

83:3.1 (923.7) Pradawni nie ufali miłości i obietnicom; uważali, że trwały związek małżeński musi być gwarantowany przez jakieś materialne zabezpieczenie – majątek. Dlatego cena zakupu żony traktowana była jako zastaw czy depozyt, który mąż mógł stracić w wypadku rozwodu lub porzucenia. Kiedy cena zakupu panny młodej została zapłacona, wiele plemion pozwalało na wypalenie żonie piętna jej męża. Afrykanie nadal kupują swe żony. Żonę wziętą z

miłości, czy też żonę białego człowieka, porównują do kota, ponieważ nic nie kosztuje.

83:3.2 (924.1) Pokazy panien młodych stanowiły okazję do ubierania i przystrajania córek, żeby je pokazać publicznie i otrzymać za nie wyższą cenę jako za żony. Jednak nie sprzedawano ich tak jak zwierząt – u późniejszych plemion żona była nieprzekazywalna. Tak samo jej zakup nie zawsze był zimno wyrachowaną transakcją finansową; odsłuzenie stanowiło równowartość pieniędzy przy zakupie żony. Jeśli pożądaną skądinąd żonę nie miał czym zapłacić za żonę, mógł być adoptowany jako syn przez ojca żony i potem mógł się żenić. Jeśli ubogi mężczyzna, ubiegając się o żonę, nie mógł zapłacić ceny żądanej przez chciwego ojca, starsi częstokroć wywierali nacisk na ojca, co mogło spowodować zmianę jego żądań albo w grę jeszcze wchodziła ucieczka.

83:3.3 (924.2) W miarę rozwoju cywilizacji ojcowie nie chcieli wyglądać na sprzedawców swych córek i dlatego, podczas gdy wciąż przyjmowali zapłatę za pannę młodą, wprowadzili zwyczaj dawania parze cennych prezentów, które prawie dorównywały pieniądзом za kupno. A później, kiedy już nie płacono za pannę młodą, prezenty te stały się jej posagiem.

83:3.4 (924.3) Idea posagu miała wywołać wrażenie niezależności panny młodej, sugerować znaczne odejście od czasów żon-niewolnic i żon, jako nieodłącznej części majątku. Mąż nie mógł się rozwieść z żoną obdarzoną posagiem, bez zwrotu posagu w pełnej wysokości. W niektórych plemionach składano wspólny depozyt, zarówno przez rodziców panny młodej jak i rodziców pana młodego, przeznaczony

na straty w tym wypadku, gdy jedno opuszczało drugie, w rzeczywistości był to zastaw małżeński. W okresie przejściowym pomiędzy kupnem a posagiem, jeśli żona była kupiona, dzieci należały do ojca, jeśli nie, należały do rodziny żony.

4. Ceremonia ślubna

83:4.1 (924.4) Ceremonia ślubna zrodziła się z tego, że z początku małżeństwo było sprawą społeczną a nie uwieńczeniem decyzji dwojga jednostek. Łączenie się w pary było tak samo sprawą grupy, jak i aktem osobistym.

83:4.2 (924.5) Magia, rytuał i ceremoniał otaczały całe życie dawnych ludzi a małżeństwo nie stanowiło tutaj wyjątku. W miarę rozwoju cywilizacji, kiedy małżeństwo zaczęto traktować poważniej, ceremonia ślubna stawała się coraz bardziej pretensjonalna. Wczesne małżeństwo było składnikiem interesów majątkowych, podobnie jak dzisiaj i dlatego wymagało prawnej ceremonii, podczas gdy status społeczny przyszłych dzieci wymagał możliwie najszerszej reklamy. Człowiek prymitywny nie miał zapisów, zatem ceremonię ślubną musiało oglądać wiele osób.

83:4.3 (924.6) Z początku ceremonia ślubna była czymś w rodzaju zaręczyn i polegała jedynie na publicznym ogłoszeniu intencji życia razem; później polegała na formalnym, wspólnym posiłku. W pewnych plemionach rodzice po prostu odprowadzali swą córkę do

męża, w innych przypadkach jedyną ceremonią była formalna wymiana prezentów, po czym ojciec panny młodej przedstawiał ją panu młodemu. Wiele ludów Bliskiego Wschodu zwyczajowo unikało wszelkich formalności – małżeństwo było dopełniane przez związki seksualne. Człowiek czerwony pierwszy wprowadził bardziej wyszukane obrzędy ślubne.

83:4.4 (924.7) Bardzo się obawiano bezdzietności a skoro bezpłodność przypisywana była machinacjom duchowym, wysiłki zmierzające do zapewnienia płodności prowadziły także do powiązania ślubu z pewnym rytuałem magicznym czy religijnym. Stosowano wiele czarów, aby mieć szczęśliwe i płodne małżeństwo; radzono się nawet astrologów, aby ustalić gwiazdy, pod którymi się rodziły umawiające się strony. W pewnym okresie ofiary ludzkie były normalnym elementem wszystkich ślubów wśród osób zamożnych.

83:4.5 (925.1) Usiłowano znaleźć szczęśliwe dni; czwartek uznawany był za najpomyślniejszy a śluby celebrowane podczas pełni księżyca uznawano za wyjątkowo udane. Wiele ludów Bliskiego Wschodu miało zwyczaj rzucania zboża na nowożeńców; był to magiczny rytuał, który jak domniemano, zapewniał płodność. Niektóre ludy wschodnie używały w tym celu ryżu.

83:4.6 (925.2) Ogień i woda zawsze były uznawane za najlepsze środki przeciw upiorom i złym duchom; stąd ogień na ołtarzu i płonące świece, również polewanie święconą wodą, tak jak podczas chrztu, było zazwyczaj stosowane przy ślubie. Bardzo długo panował zwyczaj ustalania fałszywego dnia ślubu a potem nagła zmiana tej daty, ażeby zmylić upiory i duchy.

83:4.7 (925.3)

Dokuczanie nowożeńcom i figle płatane podczas miodowego miesiąca są relikdami z tych bardzo odległych czasów, kiedy uważano, że lepiej wyglądać marnie i niezdrowo, bezpiecznie w oczach duchów, aby uniknąć wzbudzania u nich zawiści. Noszenie welonu ślubnego jest reliktem z tych czasów, kiedy uważano za konieczne maskowanie panny młodej, aby upiory nie mogły jej rozpoznać, jak również, aby ukryć jej piękno przed wzrokiem skądinąd zazdrosnych i zawistnych duchów. Stopy panny młodej nigdy nie mogły dotykać ziemi przed ceremonią. Nawet w dwudziestym wieku chrześcijańskie obyczaje wciąż nakazują rozciągać dywany od stopni powozu do kościelnego ołtarza.

83:4.8 (925.4)

Jedną z najstarszych form ceremonii ślubnej było błogosławienie łoża małżeńskiego przez kapłana, aby zapewnić płodność związkowi; robiono to na długo przedtem, zanim został wprowadzony jakikolwiek formalny rytuał ślubny. W tym stadium ewolucji obyczajów ślubnych goście weselni powinni w nocy przechodzić przez izbę-sypialnię, aby stać się tym samym prawowitymi świadkami dopełnienia małżeństwa.

83:4.9 (925.5)

Czynnik losowy, to, że pomimo wszelkich prób przedmałżeńskich pewne małżeństwa się nie udawały, skłaniał człowieka pierwotnego do szukania zabezpieczenia przed niepowodzeniem małżeńskim; pomocy szukał on u kapłanów i w magii. Tendencja ta osiąga swą kulminację właśnie we współczesnych ślubach kościelnych. Jednak przez długi czas uznawano, że małżeństwo opiera się na decyzjach umawiających się rodziców – później pary małżeńskiej – podczas gdy przez ostatnie pięćset lat

Kościół i państwo przejęły nad nim jurysdykcję i one teraz orzekają o ważności małżeństwa.

5. Małżeństwa wieloosobowe

83:5.1 (925.6) We wczesnej historii małżeństwa kobieta niezamężna należała do mężczyzn z plemienia. Później, kobieta miała tylko jednego męża na raz. Posiadanie *jednego mężczyzny na raz* było pierwszym odejściem od stadnego promiskuityzmu. Kiedy kobiecie pozwolono na jednego tylko mężczyznę, jej mąż mógł zerwać taki tymczasowy związek, gdy tylko chciał. Jednak te luźno normowane związki były pierwszym krokiem w kierunku życia w parach, w odróżnieniu od życia w stadzie. W tym stadium rozwoju małżeństwa dzieci należały zazwyczaj do matki.

83:5.2 (925.7) Następnym krokiem w ewolucji kojarzenia się było *małżeństwo grupowe*. Takie wspólnotowe stadium małżeństwa musiało występować w rozwoju życia rodzinnego, ponieważ obyczaje małżeńskie nie były jeszcze wystarczająco silne, aby umocnić związki w parach. Do tej grupy zaliczają się bratersko siostrzane małżeństwa; pięciu braci z jednej rodziny mogło poślubić pięcioro sióstr z innej. Na całym świecie luźniejsze formy małżeństwa we wspólnocie rozwijały się stopniowo w różnorodne typy małżeństwa grupowego. Obyczaje totemowe zasadniczo regulowały takie grupowe związki. Życie rodzinne rozwijało się powoli i pewnie, gdyż zasady seksualne i

małżeńskie dbały o przetrwanie plemienia jako takiego, przez zapewnienie przetrwania większej liczby dzieci.

83:5.3 (926.1) Małżeństwa grupowe powoli ustępowały miejsca wyłaniającym się obyczajom poligamii – poliginii i poliandrii – wśród bardziej zaawansowanych plemion. Poliandria nigdy się jednak nie rozpowszechniła, ograniczała się zazwyczaj do królowych i kobiet bogatych; w dodatku była to sprawa zwyczajowa i rodzinna, jedna żona dla kilku braci. Ograniczenia ekonomiczne i kastowe powodowały czasem taką konieczność, że kilku mężczyzn musiało się zadowolić jedną żoną. Nawet wtedy kobieta mogła poślubić tylko jednego, inni byli luźno tolerowani jako „wujowie” wspólnego potomstwa.

83:5.4 (926.2) Żydowski obyczaj, nakazujący żenić się z wdową po zmarłym bracie, aby „wzbudzić potomstwo swojemu bratu”, był zwyczajem ponad połowy starożytnego świata. Był to relik z tych czasów, kiedy małżeństwo było raczej sprawą rodzinną niż indywidualnym związkiem.

83:5.5 (926.3) Związek poliginii uznawał, w różnych okresach, cztery rodzaje żon:

- 83:5.6 (926.4) 1. Żony ceremonialne albo legalne.
- 83:5.7 (926.5) 2. Żony związane uczuciem i dopuszczalne.
- 83:5.8 (926.6) 3. Konkubiny, żony umowne.
- 83:5.9 (926.7) 4. Żony niewolnice.

83:5.10 (926.8) Prawdziwa poliginia, kiedy wszystkie żony miały równy status i wszystkie dzieci były traktowane na równi, występowała

bardzo rzadko. Zazwyczaj, nawet w małżeństwach wieloosobowych, rodzina była zdominowana przez główną żonę, prawowitą współmałżonkę. Tylko ona miała rytualną ceremonię ślubną i tylko dzieci tej, kupionej czy obdarzonej posagiem małżonki, mogły dziedziczyć, chyba, że specjalne porozumienie z prawowitą żoną stanowiło inaczej.

83:5.11 (926.9) Prawowita żona niekoniecznie musiała być żoną wziętą z miłości; zazwyczaj w dawniejszych czasach taką nie była. Kochana żona albo ukochana, nie pojawiła się, dopóki plemiona nie zrobiły znacznego kroku naprzód, dokładniej po zmieszaniu plemion ewolucyjnych z Nodytami i Adamitami.

83:5.12 (926.10) Żona-tabu – jedna żona ze statusem prawnym – stworzyła obyczaj posiadania konkubin. Obyczaj ten stanowił, że mężczyzna mógł mieć tylko jedną żonę, ale mógł utrzymywać związki seksualne z dowolną liczbą konkubin. Konkubinaty stanowił odskocznik do monogamii i pierwszy krok w odchodzeniu od otwartej poliginii. Konkubiny Żydów, Rzymian i Chińczyków bardzo często były służącymi żony. Później, tak jak u Żydów, legalna żona uważana była za matkę wszystkich dzieci urodzonych mężowi.

83:5.13 (926.11) Starsze tabu, zakazujące stosunków seksualnych z brzemienną lub karmiącą żoną, w dużym stopniu przyczyniły się do rozwoju poliginii. Prymitywne kobiety starzały się bardzo wcześnie, ze względu na częste porody i ciężką pracę. (Takie przepracowane żony utrzymywały się przy życiu tylko dlatego, że były odosobnione na tydzień w każdym miesiącu, kiedy nie były w ciąży). Żona taka częstokroć bywała zmęczona rodzeniem dzieci i mogła prosić męża,

żeby wziął drugą, młodszą żonę, aby mogła pomóc zarówno rodzić dzieci jak i w pracach domowych. Dlatego nowe żony były zazwyczaj radośnie witane przez starsze małżonki; nie istniało nic takiego jak zazdrość seksualna.

83:5.14 (926.12) Liczba żon ograniczona była tylko możliwościami ich utrzymania przez mężczyznę. Bogaty i sprawny mężczyzna potrzebował dużej liczby dzieci a ponieważ śmiertelność niemowląt była bardzo wysoka, potrzeba było grupy żon, aby stworzyć dużą rodzinę. Wiele tych licznych żon było tylko robotnicami, żonami-niewolnicami.

83:5.15 (927.1) Obyczaje ludzkie rozwijały się, ale bardzo powoli. Harem miał na celu stworzenie silnej i licznej grupy krewnych dla wspierania tronu. Pewien wódz kiedyś uważał, że nie potrzeba mu haremu, że może zadowolić się jedną żoną i zaraz odprawił swój harem. Niezadowolone żony poszły do swych domów a ich obrażeni krewni z wściekłością napadli wodza i usunęli go natychmiast.

6. Prawdziwa monogamia – para małżeńska

83:6.1 (927.2) Monogamia jest monopolem, jest dobra dla tych, którzy osiągnęli ten pożądaný stan, ale ma tendencje do działania jako biologiczna przeszkoda dla tych, którzy nie mieli na tyle szczęścia. Jednak zupełnie niezależnie od jej skutków dla jednostki, monogamia jest zdecydowanie najlepsza dla dzieci.

83:6.2 (927.3) Najwcześniejsza monogamia spowodowana była naciskiem okoliczności – ubóstwem. Monogamia jest kulturowa i społeczna, sztuczna i nienaturalna, znaczy nienaturalna dla człowieka ewolucyjnego. Była zupełnie naturalna dla czystszej krwi Nodytów i Adamitów i stanowiła wielką wartość kulturową dla wszystkich zaawansowanych ras ludzkich.

83:6.3 (927.4) Plemiona chaldejskie uznawały prawo żony do narzucenia małżonkowi ślubowania przedmałżeńskiego, że nie będzie brał drugiej żony czy konkubiny; zarówno Grecy jak i Rzymianie popierali małżeństwo monogamiczne. Kult przodków zawsze sprzyjał monogamii, podobnie jak chrześcijański błąd uznawania małżeństwa za sakrament. Nawet podniesienie standardów życia zdecydowanie przeciwdziałało posiadaniu większej ilości żon. Mniej więcej w czasie przybycia Michała na Urantę, cały praktycznie świat cywilizowany osiągnął poziom teoretycznej monogamii. Jednak taka pasywna monogamia wcale nie oznacza, że prawdziwe małżeństwo w parach stało się zwyczajem ludzkości.

83:6.4 (927.5) Dążąc do monogamicznego celu idealnej pary małżeńskiej, co jest mimo wszystko czymś w rodzaju monopolu na związki płciowy, społeczeństwo nie może przeoczyć sytuacji nie do pozazdroszczenia tych mniej szczęśliwych mężczyzn i kobiet, którym się nie udało znaleźć swojego miejsca w nowym i lepszym porządku społecznym, nawet, kiedy robili wszystko, co było w ich mocy, aby się włączyć do niego i sprostać jego wymaganiom. Niemożność znalezienia partnera na arenie współzawodnictwa społecznego może

nastąpić wskutek nieprzewidywalnych trudności czy różnorodnych ograniczeń, jakie narzucają aktualne obyczaje. Monogamia jest doprawdy ideałem dla tych, którzy w niej żyją, jednak musi być nieuchronnie ciężką próbą dla tych, którzy trwają obok niej w chłodzie samotnej egzystencji.

83:6.5 (927.6) Zawsze kilku mniej szczęśliwych musi cierpieć, aby większość mogła iść naprzód, zgodnie z rozwijającymi się obyczajami ewoluującej cywilizacji; jednak uprzywilejowana większość zawsze powinna traktować życzliwie i z szacunkiem swych mniej szczęśliwych współbraci, którzy muszą płacić cenę za to, że nie udało im się nawiązać idealnych, partnerskich związków seksualnych, które przynoszą zaspokojenie wszystkich popędów biologicznych, przy aprobacie najlepszych obyczajów zaawansowanej ewolucji społecznej.

83:6.6 (927.7) Monogamia zawsze była, jest i zawsze będzie, idealistycznym celem ludzkiej ewolucji seksualnej. Taki ideał prawdziwej pary małżeńskiej wymaga samozaparcia i dlatego również tak często zawodzi, ponieważ jednej czy dwu z umawiających się stron brakuje najważniejszej ze wszystkich ludzkich zalet, surowej samokontroli.

83:6.7 (927.8) Monogamia jest miernikiem zaawansowania cywilizacji społecznej jako odmiennej od czysto biologicznej ewolucji. Monogamia niekoniecznie jest biologiczna czy naturalna, ale jest konieczna dla aktualnego zachowania i dalszego rozwoju cywilizacji społecznej. Przyczynia się ona do rozwoju wrażliwości uczuciowej,

wysubtelnienia charakter moralny i wpływa na rozwój duchowy, co jest zupełnie niemożliwe w poligamii. Kobieta nigdy nie zostanie idealną matką, gdy cały czas jest zmuszana do rywalizacji o uczucia męża.

83:6.8 (928.1) Małżeństwo w parach ożywia i rozwija intymne porozumienie i efektywną współpracę, która jest najlepsza dla szczęścia rodzicielskiego, dla dobra dziecka i społecznej operatywności człowieka. Małżeństwo, które zaczęło się od surowego przymusu, stopniowo się rozwija we wspólną instytucję kultury osobistej, samokontroli, samoekspresji i zachowania gatunku.

7. Rozwiązanie węzła małżeńskiego

83:7.1 (928.2) We wczesnym stadium ewolucji obyczajów małżeńskich, małżeństwo było luźną wspólnotą, którą można było zakończyć, kiedy się chciało a dzieci zawsze pozostawały z matką; związek matki z dzieckiem jest instynktowny i funkcjonował niezależnie od stopnia rozwoju obyczajów.

83:7.2 (928.3) U ludów prymitywnych tylko około połowa małżeństw była udana. Najczęstszą przyczyną separacji była bezpłodność, o którą zawsze obwiniano żonę; wierzono, że bezdzietne żony stają się węzłami w świecie duchowym. Zgodnie z prymitywniejszymi obyczajami, rozwód następował wyłącznie w wyniku decyzji męża i takie standardy przetrwały u niektórych narodów do dwudziestego wieku.

83:7.3 (928.4)

W miarę rozwoju obyczajów pewne plemiona zaprowadziły dwie formy małżeństwa: zwykłe, które dopuszczało rozwód i małżeństwo kapłańskie, które nie zezwalało na separację. Zapoczątkowanie kupna żony i posagu żony w znacznym stopniu zmniejszyło ilość separacji, dzięki zastosowaniu kar majątkowych. I doprawdy, wiele współczesnych związków jest stabilizowanych starożytnym czynnikiem majątkowym.

83:7.4 (928.5)

Spółeczny nacisk opinii zbiorowości i przywileje majątkowe zawsze były siłą utrwalającą małżeńskie tabu i obyczaje. Z upływem wieków, małżeństwo stopniowe się rozwijało i w świecie dzisiejszym stoi na zaawansowanym gruncie, pomimo, że jest groźnie atakowane przez szerzące się powszechnie niezadowolenie u tych narodów, gdzie indywidualny wybór – nowa swoboda – odgrywa znaczną rolę. Podczas gdy takie zaburzenia przystosowawcze pojawiają się u bardziej postępowych narodów jako rezultat gwałtownie przyspieszonej ewolucji społecznej, wśród ludów mniej zaawansowanych małżeństwo wciąż prosperuje i powoli się doskonalą, kierowane przez starsze obyczaje.

83:7.5 (928.6)

Nowe i nagłe zastąpienie starszych i dobrze ugruntowanych motywów własności w małżeństwie przez bardziej idealną, ale wysoce indywidualistyczną miłość, nieuchronnie przyczyniło się do tego, że instytucja małżeństwa stała się chwilowo niestabilna. Ludzkie motywy małżeńskie zawsze znacznie wyprzedzały aktualne morale małżeńskie, a w wieku dziewiętnastym i dwudziestym zachodni ideał małżeństwa gwałtownie zdystansował egocentryczne i tylko częściowo kontrolowane impulsy seksualne

gatunku. Istnienie dużej liczby osób w stanie wolnym, w jakimkolwiek społeczeństwie, wskazuje na chwilowe załamanie się czy też przekształcanie obyczajów.

83:7.6 (928.7) Przez wszystkie wieki prawdziwym sprawdzianem małżeństwa pozostaje ta trwała zażyłość, która jest nieodłączną całości życia rodzinnego. Dwoje rozpieszczonych i rozpuszczonych młodych ludzi, tak wychowanych, aby oczekiwać wszelkiego pobjawiania i pełnego zaspokojenia próżności oraz egocentryzmu, raczej nie może oczekiwać wielkiego sukcesu w małżeństwie i w tworzeniu rodziny – w trwającym całe życie partnerstwie, pełnym skromności, oddania i bezinteresownego poświęcenia się wychowaniu dzieci.

83:7.7 (929.1) Wysokie wyobrażenia i fantastyczne romanse podczas zalotów są w dużej mierze odpowiedzialne za tendencję zwiększania się ilości rozwodów u współczesnych ludzi Zachodu, co jeszcze bardziej komplikuje znaczna wolność osobista kobiety i jej coraz większa niezależność ekonomiczna. Łatwy rozwód, kiedy jest wynikiem braku samokontroli i normalnego niedopasowania osobowości, prowadzi wprost do tych niedojrzałych stadiów społecznych, z których człowiek wynurzył się tak niedawno w rezultacie wielu osobistych udręk i ludzkich cierpień.

83:7.8 (929.2) Tak długo, jak społeczeństwo nie dba o właściwą edukację dzieci i młodzieży, tak długo, jak porządek społeczny nie zabezpiecza odpowiedniego nauczania przedmałżeńskiego i tak długo, jak niemądry i niedojrzały idealizm młodzieńczy pozostaje arbitrem przy zawieraniu małżeństwa, tak długo rozwody będą

powszechne. I w takim stopniu, w jakim grupa społeczna nie zapewnia odpowiedniego przygotowania małżeńskiego, rozwód musi działać jako społeczny zawór bezpieczeństwa, który zapobiega jeszcze gorszym sytuacjom, występującym w epokach gwałtownego rozwoju i ewoluujących obyczajów.

83:7.9 (929.3) Jak się wydaje, pradawni ludzie traktowali małżeństwo prawie tak samo poważnie, jak to czynią niektórzy ludzie współcześni. I nie wygląda na to, że wiele pośpiesznych i nieudanych, dzisiejszych małżeństw, jest czymś doskonalszym od pradawnych praktyk uprawniania młodych mężczyzn i kobiet do kojarzenia się. Wielką niekonsekwencją dzisiejszego społeczeństwa jest egzaltacja miłości i idealizacja małżeństwa, kiedy nie ma się ochoty dokładniej przyjrzeć tak jednemu jak i drugiemu.

8. Idealizacja małżeństwa

83:8.1 (929.4) Małżeństwo, z którego powstaje rodzina, jest w istocie najbardziej podniosłą instytucją ludzką, jest ono jednak zasadniczo ludzkie, nigdy nie powinno być zwane sakramentem. Kapłani setyccy zrobili z małżeństwa rytuał religijny, ale przez tysiące lat, jakie upływają od Edenu, kojarzenie się było sprawą czysto społeczną i państwową.

83:8.2 (929.5) Porównywanie związków ludzkich do związków boskich jest wyjątkowo niefortunne. Połączenie męża i żony, w małżeńsko-

rodzinnym związku, jest materialnym funkcjonowaniem śmiertelników na światach ewolucyjnych. Wprawdzie wiele postępu duchowego może wynikać ze szczerych, ludzkich wysiłków męża i żony, kiedy dążą do rozwoju, nie oznacza to jednak, że małżeństwo musi być świętością. Postęp duchowy towarzyszy również szczerym wysiłkom prowadzonym w innych dziedzinach ludzkich poczynąń.

83:8.3 (929.6) Małżeństwa tak samo nie można dokładnie porównać do związku Dostrajacza z człowiekiem, jak też do fraternizacji Chrystusa Michała z jego ludzkimi braćmi. W żadnym nieomal punkcie związki te nie mogą być porównywalne do połączenia męża i żony. I najbardziej godne pożałowania jest to, że ludzkie niezrozumienie tych zależności spowodowało tak wiele zamieszania, gdy idzie o status małżeństwa.

83:8.4 (929.7) Godnym pożałowania jest również to, kiedy pewne grupy śmiertelników wyobrażają sobie, że małżeństwo jest dopełniane działaniem boskim. Wierzenia takie prowadzą wprost do idei nierozzerwalności związku małżeńskiego, niezależnie od okoliczności czy chęci umawiających się stron. Ale właśnie sam fakt rozpadu małżeństwa wskazuje na to, że Bóstwo nie jest stroną uczestniczącą w takich związkach. Gdyby Bóg raz złączył jakiegokolwiek dwie rzeczy czy osoby, pozostaną złączone do tego czasu, kiedy Boska wola zarządzi ich rozdzielenie. Jednak odnośnie małżeństwa, które jest instytucją ludzką, któż może sobie pozwolić osądzić i powiedzieć, które małżeństwa są związkami mającymi ewentualnie aprobatę władców wszechświata, w przeciwieństwie do tych, czysto ludzkich w swej naturze i pochodzeniu?

83:8.5 (930.1) Tym niemniej istnieje ideał małżeństwa w sferach na wysokości. W stolicy każdego systemu lokalnego, Materialni Synowie i Materialne Córkę Boże stanowią szczyt ideałów związania się mężczyzny i kobiety więzami małżeńskimi, dla prokreacji i wychowania potomstwa. Mimo wszystko idealne małżeństwo śmiertelników jest *po ludzku* święte.

83:8.6 (930.2) Małżeństwo zawsze było i zawsze jest najwyższym dążeniem doczesnego idealizmu. Chociaż to piękne marzenie rzadko realizuje się w całej pełni, trwa ono jako wspaniały ideał, zawsze pociągający rozwijającą się ludzkość do zwiększenia starań, aby osiągnąć ludzkie szczęście. Młodych mężczyzn i kobiety należałoby jednak nauczać nieco o realnościach małżeństwa, zanim wkroczą w sferę ścisłych wymagań wzajemnych związków życia rodzinnego; młodzieńczy idealizm powinien być hamowany pewną dozą przedmałżeńskiego otrzeźwienia.

83:8.7 (930.3) Nie powinno się jednak poskramiać młodzieńczej idealizacji małżeństwa; takie marzenia pozwalają uzmysłwić sobie przyszły cel życia rodzinnego. Postawa taka zarówno stymuluje jak i pomaga, pod tym warunkiem, że nie zubożnia na realizację praktycznych i pospolitych wymagań małżeństwa oraz późniejszego życia rodzinnego.

83:8.8 (930.4) W ostatnich latach ideały małżeńskie zrobiły duży krok naprzód; w pewnych narodach kobieta korzysta praktycznie z takich samych praw, jak jej małżonek. Przynajmniej z założenia, rodzina staje się lojalnym partnerstwem mającym na celu wychowanie potomstwa, wraz z towarzyszącą temu wiernością seksualną. Ale

nawet ten nowszy wariant małżeństwa nie powinien posuwać się zbyt daleko, aż do skrajności wzajemnego monopolu na całą osobowość i cały indywidualizm. Małżeństwo jest nie tylko indywidualistycznym ideałem; jest ono rozwijającym się, społecznym partnerstwem mężczyzny i kobiety, istniejącym i działającym pod wpływem aktualnych obyczajów, ograniczonym przez tabu i egzekwowanym przez prawa i przepisy społeczne.

83:8.9 (930.5) Dwudziestowieczne małżeństwo jest na wysokim poziomie, w porównaniu z tym z epok poprzednich, pomimo, że instytucja rodziny doświadczana jest teraz gruntownie; wynika to z problemów narzuconych tak nagle organizacji społeczeństwa przez przyspieszone rozszerzenie wolności kobiety, prawa tak długo jej odmawianego w czasie powolnej ewolucji obyczajów w przeszłych pokoleniach.

83:8.10 (930.6) [Przedstawione przez szefa serafinów, przebywającego na Urantii].